



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA W CHILE **MSZA ŚW.**

O MATCE BOŻEJ Z GÓRY KARMEL I MODLITWA ZA CHILE Campo Lobito, Iquique

Czwartek, 18 stycznia

2018 [\[Multimedia\]](#)

[Homilia](#)

[Pozdrowienie końcowe](#)

HOMILIA

„Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej” (J 2, 11).

W ten sposób kończy się Ewangelia, którą usłyszeliśmy, i która ukazuje nam pierwsze publiczne objawienie się Jezusa: ni mniej ni więcej – podczas święta. Nie mogło być inaczej, ponieważ Ewangelia jest nieustannym zaproszeniem do radości. Od początku Anioł mówi do Maryi: „Raduj się” (Łk 1, 28). Radujcie się, powiedział pasterzom; Raduj się, powiedział do Elżbiety, starej i bezpłodnej kobiety...; Raduj się, powiedział Jezus do łotra, bo dziś będziesz ze mną w raju (por. Łk 23, 43).

Orędzie Ewangelii jest źródłem radości: „To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15,11). Radość, która rozprzestrzenia się z pokolenia na pokolenie i której jesteśmy dziedzicami. Jesteśmy bowiem chrześcijanami.

Jak dobrze to znacie, drodzy bracia z północy Chile! Jak potraficie przeżywać wiarę i życie w atmosferze święta! Przybywam jako pielgrzym, aby świętować z wami ten piękny sposób życia wiarą. Wasze święta patronalne, wasze tańce religijne – które przeciągają się nawet na cały tydzień – wasza muzyka, wasze szaty czynią z tego obszaru sanktuarium pobożności i duchowości ludowej. Nie jest to bowiem święto, które pozostaje zamknięte we wnętrzu świątyni, ale potraficie przyoblec świętem całą wioskę. Potraficie celebrować wyśpiewując i tańcząc „ojcostwo, opatrność, obecność stałą i dobroczynną miłość Boga. W ten sposób rodzicie w

wewnętrzny człowiek takie sprawności, jakie gdzie indziej rzadko w takim stopniu można spotkać: cierpliwość, świadomość niesienia krzyża w codziennym życiu, wyrzeczenie się, życzliwość dla innych, szacunek”[1]. Nabierają życia słowa proroka Izajasza: „Wtedy pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie” (32,15). Ta kraina, otoczona najsuchszą pustynią na świecie potrafi przyodziać się na święto.

W tej atmosferze święta Ewangelia przedstawia nam działanie Maryi, aby zwyciężyła radość. Zwraca uwagę na wszystko, co dzieje się wokół Niej i jako dobra matka martwi się. W ten sposób zauważa, że w święcie, we wspólnie dzielonej radości coś się dzieje: coś zaczynało „rozwadniać” święto. I gdy podchodzi do swego Syna, słyszymy tylko, jak mówi: „Nie mają już wina” (J 2, 3).

I w ten sposób Maryja idzie przez nasze wioski, drogi, place, domy, szpitale. Maryja jest Matką Bożą z Tirana; Matką Bożą Ayquina w pobliżu Calama; Matką Bożą de las Peñas w Arica, która przemierza wszystkie nasze problemy rodzinne te, które zdają się dusić nasze serca, by podejść do Jezusa i powiedzieć Mu: „Nie mają już wina”.

A potem nie pozostaje w milczeniu, podchodzi do sług weselnych i mówi im: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Maryja, kobieta niewielu, ale bardzo konkretnych słów, podchodzi także do każdego z nas, aby powiedzieć nam tylko: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. I w ten sposób otwiera się droga do pierwszego cudu Jezusa: aby jego przyjaciele poczuli, że także oni uczestniczą w cudzie. Ponieważ Chrystus „przyszedł na ten świat, nie po to, aby wypełniać swoje dzieło samotnie, cudu dokonuje wraz z nami, z nami wszystkimi, aby być głową wielkiego ciała, którego żywymi, wolnymi i aktywnymi komórkami, my jesteśmy”[2]. W ten sposób Jezus czyni cud: z nami.

Cud zaczyna się, gdy służdy przynoszą stągwie z wodą, które były przeznaczone do oczyszczenia. Podobnie każdy z nas może rozpocząć cud, więcej, każdy z nas jest zaproszony do udziału w cudzie dla innych.

Bracia, Iquique to „kraina marzeń” (to znaczy ta nazwa w języku ajmara); to ziemia, która potrafiła ugościć ludzi różnych narodów i kultur, ludzi którzy musieli opuścić swoich bliskich i wyjechać. Droga zawsze mająca swe podstawy w nadziei na lepsze życie, ale wiemy, że stale towarzyszy mu bagaż pełen strachu i niepewności odnośnie do tego, co ma nadejść. Iquique to obszar imigrantów, który przypomina nam o wielkości mężczyzn i kobiet; całych rodzin, które w obliczu przeciwności losu nie poddają się i szukają drogi w poszukiwaniu życia. Oni – szczególnie ci, którzy muszą opuścić swoją ziemię, ponieważ nie mają minimum niezbędnego do życia – są ikonami Świętej Rodziny, która musiała przemierzyć pustynię, aby nadal żyć.

Ta kraina jest ziemią marzeń, ale sprawmy, aby nadal była krainą gościnności. Gościnności świętej, ponieważ dobrze wiemy, że nie ma chrześcijańskiej radości, gdy zamykają się drzwi; nie ma chrześcijańskiej radości, gdy mówimy innym, że jest ich za wiele, albo, że wśród nas nie

ma dla nich miejsca (por. Łk 16, 31).

Podobnie jak Maryja w Kanie, starajmy się nauczyć być wrażliwymi na naszych placach i w naszych wioskach oraz rozpoznawać tych, którzy mają życie „rozwodnione”; którzy stracili – lub zostali okradzeni – z motywów do świętowania. I nie bójmy się podnosić głosu, by powiedzieć: „Nie mają już wina”. Wołanie ludu Bożego, wołanie ubogich, które ma formę modlitwy, poszerza serce i uczy nas wrażliwości. Zwracajmy uwagę na wszelkie sytuacje niesprawiedliwości i nowe formy wyzysku, które narażają wielu braci na utratę świątecznej radości. Bądźmy wrażliwi w obliczu niepewności pracy, która niszczy życie i rodziny. Zwracajmy uwagę na tych, którzy wyzyskują nieuregulowany status wielu imigrantów, bo nie znają języka lub nie mają uporządkowanych dokumentów. Zwracajmy uwagę na brak domu, ziemi i pracy wielu rodzin. I jak Maryja mówmy: Nie mają już wina.

Podobnie jak słudzy weselni przynośmy to, co mamy, bez względu na to, jak mało to się wydaje. Podobnie jak oni, nie bójmy się „podać rękę”, a nasza solidarność i zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości niech będą częścią tańca i pieśni, jaką możemy dziś wznosić naszemu Panu. Skorzystajmy także, aby nauczyć się i dać się nasycić wartościami, mądrością i wiarą, jakie migranci przynoszą ze sobą. Nie zamykajmy się na te „stągwie” pełne mądrości i historii, które przynoszą ci, którzy nadal przybywają na te ziemie. Nie pozbawiajmy się całego dobra, które mają do zaoferowania.

I dalej pozwólmy, aby Jezus dopełnił cudu, przekształcając nasze wspólnoty i serca w żywy znak swojej obecności, która jest radosna i świąteczna, ponieważ doświadczyliśmy, że Bóg-jest-z-nami, ponieważ nauczyliśmy się gościć Go pośród nas, w naszym sercu. Radość to zaraźliwe święto, które prowadzi nas do tego, aby nie wykluczać nikogo z głoszenia i przekazywania tej Dobrej Nowiny. To wszystko, co jest z naszej pierwotnej kultury, musimy dzielić z naszą tradycją, z naszą mądrością przodków, aby ten kto przybywa spotkał mądrość. To jest święto weselne. To jest woda przemieniona w wino. To jest ten cud, który czyni Jezus.

Niech Maryja, która pod różnymi tytułami jest przyzywana w tej błogosławionej ziemi na północy, nadal szepcze do ucha swego Syna Jezusa: „Nie mają już wina” , a w nas niech nadal stają się ciałem Jego słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

POZDROWIENIE KOŃCOWE

Na zakończenie tej celebracji pragnę podziękować biskupowi Iquique Guillermo Vera Soto za uprzejme słowa, które skierował do mnie w imieniu braci biskupów i całego Ludu Bożego. A teraz pora na pożegnanie.

Jeszcze raz dziękuję pani prezydent Michelle Bachelet za zaproszenie do odwiedzenia tego kraju. Wyrażam szczególną wdzięczność wszystkim, którzy umożliwili tę wizytę; władzom cywilnym, a wśród nich wszystkim funkcjonariuszom, którzy swoim profesjonalizmem przyczynili się do tego, abyśmy wszyscy mogli się cieszyć tym czasem spotkania.

Dziękuję także za ofiarną i cichą pracę tysięcy wolontariuszy, ponad dwadzieścia tysięcy wolontariuszy! Bez ich zaangażowania i współdziałania zabrakłoby stągwi z wodą, żeby Pan mógł uczynić cud wina radości. Dziękuję tym, którzy na wiele sposobów i w wielu formach towarzyszyli tej pielgrzymce, szczególnie przez modlitwę. Znam poświęcenie, na jakie musieli się zdobyć, aby uczestniczyć w celebracjach i spotkaniach. Doceniam je i serdecznie dziękuję. Dziękuję członkom komitetu organizacyjnego. Wszyscy ciężko pracowali, wielkie dzięki!

Moja pielgrzymka zmierza teraz do Peru. Jest to lud zaprzyjaźniony i braterski tej Wielkiej Ojczyzny [Patria Grande], o którą mamy się zatroszczyć i którą musimy bronić. Ojczyzny, która znajduje piękno w wielopostaciowym obliczu jej narodów.

Drodzy bracia, w każdej Eucharystii mówimy: „Spójrz [Panie] na wiarę swojego Kościoła i zgodnie z Twoją wolą napełniaj go pokojem i doprowadź do pełnej jedności”. Czego więcej mogę wam życzyć na zakończenie mojej wizyty, jak powiedzieć Panu: Spójrz na wiarę tego ludu i obdarz go jednością i pokojem.

Dziękuję wam i proszę was, abyście nie zapominali modlić się za mnie.

I chcę podziękować za obecność tak wielu pielgrzymów z bratnich narodów Boliwii, Peru i - nie bądźcie zazdrośni - zwłaszcza za obecność Argentyńczyków, ponieważ Argentyna jest moją ojczyzną! Dzięki moim argentyńskim braciom, którzy towarzyszyli mi w Santiago, Temuco i tutaj w Iquique. Dziękuję bardzo!

[Błogosławieństwo]

[1] PAWEŁ VI, Adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, 48.

[2] Święty Alberto Hurtado, *Meditación Semana Santa para jóvenes* (1946).